Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr 115 | Kraków czwartek dnia 8 marca 1906 roku. | Rok XIV.

Upadek gabinetu Rouviera

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Plichon (prawica) interpelował z powodu krwawych zajść podczas inwentaryzacyi w Boechebe. Ustawa separacyjna prowadzi zamiast do uspokojenia, do mordów.

Dep. Guieysse (radyk.) zarzuca rządowi, że jest za mało energiczny wobec wykroczeń „klerykałów". Mówca zapytuje, czy rząd chce kapitulować przed obcym suwerenem, gdyż pewnem jest, że katolicy postępują według rad otrzymanych z Rzymu? (Oklaski na lewicy, protesty na prawicy.)

Dep. Briand, który w swoim czasie był sprawozdawcą ustawy separacyjnej, twierdzi wśród wielkiej wrzawy na prawicy, jakoby opozycja sama domagała się inwentaryzacji. Mówca zwraca się w gwałtownym ataku przeciw duchowieństwu, zarzucając mu „prowokacyjne postępowanie"; z tem większym natomiast patosem wyraża „sympatję, a nawet podziw dla tych górskich mieszkańców departamentu Haut Loire, którzy szczerze są przekonani, że bronią wiary". Wszystkiemu — woła — winni są agitatorowie; oni są odpowiedzialni za bolesne zajścia, których byliśmy świadkami. (Wrzawa.) Przy tem wszystkiem nie idzie o religję, tylko o politykę. (Oklaski żywe na lewicy, żywe protesty na prawicy).

Kilku deputowanych żąda afiszowania mowy Brianda, co Izba uchwaliła 307 przeciw 225 głosom.

Dep. Abbe Lemire domaga się, by rząd winnych ukarał. Poddaje zarazem krytyce zarządzenia ministra spraw wewnętrznych, który polecił dokonać inwentaryzacji przed 15 bm.

Minister spraw wewnętrznych Dubief odpowiada, że dlatego oznaczył ten termin, aby o ile możności, najprędzej położyć kres nieznośnym stosunkom i agitacji. Minister oświadcza, że musi zapewnić poszanowanie ustawom.

Dep. Ribot uznaje konieczność dokonania inwentaryzacji przed objęciem dóbr kościelnych, należało jednak czekać aż do ogłoszenia regulaminu dla postępowania w tej mierze władz administracyjnych.

Izba uchwala mowy Ribota i Dubiefa afiszować.

Dep. Lerolle (prawica) wykazuje, że katolicy, protestując przeciw inwentaryzowaniu, czynią tylko użytek ze swego dobrego prawa Rząd dopuścił się bezprawia, każąc siłą wywalać drzwi kościołów. Rząd dalekim jest od szukania zgody; słucha tylko apelów do gwałtu.

Na tem zamknięto dyskusję.

Prezydent ministrów Rouvier oświadcza, że nie może się zgodzić na przedłużenie terminu inwentaryzacyi. Rząd stosować musi ustawę, jakkolwiek ostrożnie, z taktem i rozwagą, by zapewnić publiczny spokój. Mówca poleca do przyjęcia porządek dzienny dep. Peret, który pochwala oświadczenie rządu.

Izba porządek ten odrzuciła 267 gł. przeciw 234 a więc 33 głosami.

Prezes min. Rouvier oświadcza, że rząd nie ma już interesu w dalszym przebiegu dyskusji. Po tych słowach Rouvier wraz z innymi ministrami opuszcza salę.

Paryż. Gabinet — jak słychać — poda się do dymisji.

Paryż. Rouvier wręczył prezydentowi Falliersowi dymisję całego gabinetu. Prezydent Fallieres dymysję przyjął i odbędzie dziś konferencję z prezydentami obu Izb.

Paryż. Jakkolwiek stanowisko gabinetu uchodziło już od dłuższego czasu za zachwiane, wczorajszy jego upadek wywołał w kołach parlamentarnych żywe wrażenie.

Głosowanie wczorajsze nie daje podstawy do wniosków o charakterze przyszłego gabinetu, gdyż ta większość składa się z ultraradykałów, socjalistów, umiarkowanych republikanów i konserwatystów. Jak sądzą, Millerand obejmie misyę utworzenia gabinetu i wezwie Rouvier'a do zatrzymania teki spraw zagranicznych.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 8 marca.

„Polska sztuka stosowana" odbędzie walne zgromadzenie członków w niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 4 po południu w gmachu uniw. Jagiellońskiego (Collegium Novum, Sala Nr. 62) Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału i komisji kontrolującej. 2) Wybory. 3) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 4½ po południu. Udział w głosowaniu biora jedynie członkowie Tow. Goście mają wstęp wolny.

O założeniu miasta Krakowa wypowie odczyt prof. Uniw. Jag. dr. Stanisław Estreicher w piątek o godzinie 4-tej po południu w auli Collegium Novum na rzecz krak. Tow. oświaty ludowej. Bilety po 1 kor. są do nabycia w księgarni Spółki wydawniczej w Krakowie. Interesujący temat niezawodnie zgromadzi w sali odczytowej wszystkich miłośników naszego starożytnego grodu.

Z Sokoła. Walne zebranie członków oddziału wioślarskiego Tow. gimn. Sokół w Krakowie odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 10 przed południem w górnej sali Sokoła. Na porządku dziennym: Udzielenie absolutorjum ustępującemu komitetowi, wybór naczelnika, zastępcy i członków komitetu, sprawa otwarcia przystani oraz wnioski członków.

Centralny Związek Towarzystw właścicieli realności na całą Austrję założony został we Wiedniu na zjeździe delegatów tych Towarzystw w dniach 3 i 4 bm. Związek ma za zadanie popieranie wspólnymi siłami interesów właścicieli domów a przedewszystkiem reformy podatków domowych Prezesem Związku wybrany został architekt wiedeński Tytus Neugebauer. Z Galicji wybrani zostali do Wydziału: z Krakowa Konstanty Lipowski wiceprezesem, dr. Karol Łepkowski, rewidentem rachunkowym; ze Lwowa dr. Kazimierz Krygowski sekretarzem.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 marca.

W dalszym ciągu swej mowy minister Byland-Reidt omawiał sprawy rozdziału mandatów. Mówca wywodzi:

Ponieważ w żadnym kraju nie zeszliśmy poniżej tej liczby obecnych mandatów, musieliśmy tam, gdzie przyrost ludności wywołał konieczność pomnożenia mandatów, mandaty te przyznać. To wyjaśnia powiększenie liczby posłów, z 425 na 455. Jeżeli zresztą w tym kierunku, albo w kierunku rozdziału okręgów stronnictwa poczynią inne propozycje, rząd z pewnością z całą chęcią będzie współdziałał dla wyrównania różnic, gdzie to będzie możliwem. W sprawie rozdziałów mandatów, żalono się, zwłaszcza ze strony niemieckiej, na pogorszenie liczbowego stosunku Niemców do innych stronnictw słowiańskich razem. (Głosy: Słusznie!) Muszę tu z całą stanowczością podnieść, że o partyjnopolitycznych zamiarach rządu nie może być mowy. (Żywe protesty.) Rząd jest zupełnie świadomy tego, że żywioł niemiecki w Austrji należy do najsilniejszych czynników kultury, do czynników, utrzymujących państwo, i że każdy rząd austryacki musi żywioł ten szanować i jego stanowiska nie naruszać. (Żywe protesty.) Stosunek mandatów, zaatakowany przez stronnictwa niemieckie, wynikł właśnie z zastosowania powyższej zasady. Z jednej strony musiano także w krajach czysto słowiańskich podwyższyć ilość mandatów; (Rozmaite okrzyki) z drugiej zaś strony wspomniane już wyrównanie narodowych reprezentacji w krajach mieszanych, a w końcu zastosowanie narodowego rozgraniczenia, musiało doprowadzić do pomnożenia mandatów słowiańskich. Rząd jednakże sądził, że zasada narodowego rozgraniczenia powinna być utrzymana, ponieważ chroni to mniejszości narodowe, a więc także Niemców, tam gdzie największej są zagrożeni. Z użycia tej — dla Austrji jedynie

Ceny umiarkowane.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich i konfekcyi damskiej pod firmą

STANISŁAW MIŚ ROZSZERZONĄ I PRZENIESIONĄ ZOSTAŁ Z ULICY GRODZKIEJ NA UL. BRACKĄ L. 6. — Magazyn mój utrzymuje na składzie gotowe OKRYCIA DAMSKIE, KOSTYUMY SPACEROWE, PELERYNY DAMSKIE, męskie i dziecięce w wielkim wyborze, SPODNICE gotowe do bluzek. — Zamówienia wykonuje z materyałów własnych, jakotež i z powierzonych starannie, KROJEM ANGIELSKIM.

Ceny umiarkowane.

WYROB TYLKO WŁASNY.

możliwej zasady, wynikł waśnie ten rezultat, że nie można temu stosunkowi przypisywać tego znaczenia politycznego, jak się to dziś dzieje w opinji publicznej.

Dalej omawia minister mandaty miast. oraz kwestję wyborów proporcjonalnych. Z użycia tego systemu wyborów w Galicji i z powiększenia jej liczby mandatów, kraj powinien uzyskać przekonanie, że rząd starał się uwzględnić stosunki w kraju. Wreszcie omówił mówca kwestję równości wyborów i sprawę osiedlenia.

W dyskusji pos. Grabmayer oświadcza się za reformą, ale przeciw przedłożeniu rządowemu. Występuje przeciw równości wyborczej, jako zmniejszającej polityczny wpływ klas wykształconych. Mówca analizuje poszczególne postanowienia polityki i krytykuje je.

Należałoby wpływ polityczny rozdzielić nietylko między poszczególne kraje i narody, ale także między rozmaite klasy ludności.

Zasady rządu prowadzą do zapewnienia Słowianom narodowej większości. Austrja jednakże może istnieć tylko wtedy, jeżeli Niemcy zatrzymają należne im historycznie przewodnie stanowisko. Żaden Niemiec nie może podzielać zapatrywania prezydenta ministrów, który zniszczenie stanowiska Niemców w Krainie, a dotkliwe osłabienie ich w krajach sudeckich starał się przedstawić, jako niewinne konsekwencje przedłożenia. Kto z Niemców czyni stałą mniejszość, ten narusza korzenie państwa. Nie na podstawach równego prawa głosowania, ale na podstawie narodowego porozumienia, może nastąpić sanacja parlamentaryzmu.

Wreszcie żąda mówca uznania stanowiska Niemców i zapewnienia im odpowiedniej reprezentacji.

Dr. Schlegel (centrum katol.) wskazuje na chwiejne stanowisko rządu w sprawie reformy wyborczej. Pochód demonstracyjny z 28 listopada był nielegalny, a pochody te przyspieszyły przedłozenie rządowe. Niebezpiecznem jest przyznanie największego wpływu politycznego klasom nieposiadającym. które nie płacą podatków bezpośrednich.

Stronnictwo mówcy jest wprawdzie za powszechnem, ale nie za równem prawem wyborczem; uznaje potrzebę powiększenia czasu osiedlenia, wprowadzenia systemu pluralnego, jakoteż ustanowienia obowiązku wyborczego.

Pos. Robić (Słowieniec) oświadcza, że jego stronnictwo w zasadzie jest za reformą wyborczą, musi jednakże stwierdzić, że rząd upośledził Słowieńców w Styrji dolnej i Karyntji. Oświadcza, że jest zwolennikiem powszechnego i równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania i za zniesieniem wszelkich przywilejów. (Oklaski u Słowieńców.)

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Wiedeń (Tel. wł.) Dziś w dyskusji szczegółowej zabierze głos hr. Dieduszycki imieniem Koła polskiego.

Wnioski o wyodrębnienie Galicji.

Wiedeń (Tel. wł.) Prawdopodobnie już na dzisiejszem posiedzeniu imieniem wszechniemców pos. Wolf zgłosi wniosek o wyodrębnienie Galicji. Wniosek przyznaje Galicji dość obszerną autonomję zbliżoną do rezolucji sejmowej z r. 1867.

Niezależnie od Wolfa zgłosi analogiczny wniosek pos. Schönerer.

Mandat niemiecki dla Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. Deutsch. Tgbl." zamieszcza artykuł, w którym na rzekomych statystycznych wywodzi, że w Galicji jest 200000 Niemców i żąda dla nich dwóch lub jednego mandatu.

Z ROSJI.

Reorganizacja Rady państwa.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada państwa w dotychczasowym składzie przestanie fungować 27 b. m. Nowa Rada zbierze się 10 maja.

Rozruchy agrarne.

Berlin Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Moskwy, że w południowych gubernjach Rosji wybuchły rozruchy agrarne. W gub. chersońskiej zrabowano i spalono cały szereg dóbr i zabrano wiele bydła. W gub. Kurskiej chłopi obili policjantów, którzy chcieli zaaresztować dwóch ludzi, podejrzanych o udział w rozruchach. Zawezwano dragonów. W starciu zginęło 9 chłopów.

Sąd wojenny w Odessie.

Odessa. Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok na 30 artylerzystów, którzy byli oskarżeni o jawny bunt i odmówienie posłuszeństwa użycia podczas powstania dział przeciw rewolucjonistom Sześciu oskarżonych skazano na 10—20 lat robót przymusowych na Syberji, a 24-ch na zasłanie do rot karnych.

Bomby.

Odessa. W urzędzie żandarmerji znaleziono ponownie dwie naładowane bomby.

Z Częstochowy.

Częstochowa. Dyrektor fabryki Jacont został zastrzelony.

Telegramy.

(Z dnia 8 marca.)

Przeciw upaństwowieniu kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pos. Dehmel w dzisiejszej „N. Fr. Presse" występuje bardzo energicznie przeciw upaństwowieniu kolei północnej, a to ze względów politycznych. Wyznaje, że urzędnicy kolei półn. byli dotychczas pionierami niemczyzny po upaństwowieniu zaś wpływy Niemców na Morawach i w Czechach osłabną znacznie.

Licytacja patentów Szczepanika.

Wiedeń (Tel. wł.) „Wien. Ill. Extrabl." podaje, że dziś w sali licytacyjnej sądu, t. zw. Dorotheum, odbędzie się licytacja patentów Szczepanika. Na licytację wystawionych jest 8 patentów, z tego 5 austrjackich i 3 węgierskie. Cena wywołania 5400 koron.

Przesilenie w Serbji.

Belgrad. Gabinet Stojonowica poddał się do dymisji, ponieważ rząd nie był w możności przyjęcia propozycji austro-węgierskich co do zawarcia handlowo politycznego prowizorjum.

Belgrad. (Urzędownie). Na onegdajszem posiedzeniu klubów większości, które trwało do pół nocy, uchwalono, by rząd podał się do dymisji. Król dymisję przyjął.

Belgrad. Na początku wczorajszego posiedzenia skupczyny oświadczył prezydent ministrów, Stojanowicz, że żądania Austro-Węgier są ciężkie. Ponieważ opozycja wszczęła obstrukcję, przeto zmuszony jest podać się do dymisji. Posiedzenie zamknięto. Wiceprezydent skupczyny Katić złożył mandat.

Klub rządowy upoważnił komisję parlamentarną do porozumienia się z partją staro-radykalną w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego. Ogólnie panuje zapatrywanie, że rozwiązanie przesilenia będzie wymagało dłuższego czasu.

Konferencja marokańska.

Algeciras. (Aj. Havasa). Dzisiejsze posiedzenie konferencji będzie prawdopodobnie rozstrzygające, chociaż nie ostatnie. Usiłowania do doprowadzenia do zgody trwają dalej.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

LICYTACYA.

Dnia 8 marca 1906 r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się sądowa licytacya przy ulicy Starowiślnej Nr. 16.

Sprzedane będą 160 sztuk okien, futryny i drzwi.

Przedmioty te można oglądać dnia 8-go marca 1908 r. między godziną 2 a 3 popoł.

568 2

Wydawca Dr. Antoni Beaupre redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

M. O.

Ochotnik z musu.

(Dokończenie.)

—Jest rzeczywiście nieprawidłowość...słychać wyraźny szum, jakby tarcie przy drugim uderzeniu serca... zawyrokował po rosyjsku.

Z kolei przystąpił do mnie lekarz wojskowy, a zwracając się do członków komisji, mówił pół głosem uśmiechając się ironicznie.

— Ładne to musi być tarcie, kiedy go głuchy usłyszał! Coś w rodzaju tarcia piły!

Posłuchawszy chwilę tętno mego serca, młody lekarz odezwał się podniesionym głosem do starszego kolegi:

— Kolega się mylisz! Tony czyste, jak dźwięk metalu! Proszę lepiej posłuchać!

Doktór przyłożył raz jeszcze ucho do mej piersi i rzekł znowu po rosyjsku:

W istocie! Nie rozumiem, co to było, bo teraz tony są wyraźne i czyste...

— Więc co panowie ostatecznie twierdzą? — zapytał naczelnik.

— Ja sądzę, że lekarz pułkowy pomylił się tak, jak i obecny tu kolega. Uznaję tego pana za zdolnego do służby wojskowej. Kogóżby brać, jak nie takich!...

— A pan? — zwrócił się naczelnik z zapytaniem do cywilnego lekarza:

— Zgadzam się zupełnie ze zdaniem kolegi Aleksandra Nikołajewicza.

— „Ferful" — pomyślałem sobie.

Naczelnik powiatu zapytał pozostałych członków komisji, o zdanie, a wszyscy kiwali potakująco głowami, mówiąc „Godien."

Zapadła zatem klamka. Zły byłem na siebie i Gucia, żem czas i pieniądze zmarnował. Postanowiłem się udać się natychmiast do Warszawy i szukać tam wakansu w jakimkolwiek pułku. Otrzymawszy jeszcze tegoż samego dnia decyzję komisji poborowej, unieważniającą świadectwo doktora Bruszewskiego, wyruszyłem do Warszawy. Tam znajomi zaprotegowali mnie do jenerała Strachowa, który obiecał zająć się ulokowaniem mnie w piechocie.

* * *

W kilka dni później umundurowany już, jako pieszy gwardzista keksholmskiego austryackiego pułku konsystującego w Warszawie stałem wyprostowany przed pułkownikiem, który miał do mnie mniej więcej następującą przemowę:

Z polecenia jenerała Strachowa zostałeś pan przyjęty do pułku. Wiem ja, że w ciągu trzech miesięcy nie zrobimy z pana żołnierza, bo w ogóle młodzi ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem to lichy materjał. Żołnierz który krytykuje swoich zwierzchników i ich rozkazy, wart nie wiele. Znam ja zaś dobrze panów ochotników pierwszej kategorji! Jeśli pan będzie pełnił służbę jak się należy, włos panu z głowy nie spadnie, każde zato przekroczenie regulaminu nie ujdzie panu bezkarnie.

Przyjąłem w milczeniu tę reprymendę jak na żołnierza przystało.

* * *

Przesłużyłem trzy miesiące, nie zasłużywszy na naganę ze strony dowódzcy roty, ani jego subalternów. Położenie towarzyskie ochotnika w wojsku rosyjskiem jest inne cokolwiek, niż w Austrji. Przepisy wojskowe nakazują nawet jenerałom mówić ochotnikowi „Wy", co odpowiada mniej więcej wyrazowi „pan", mimo to wszakże ochotnicy nie są dopuszczani do „wyższego towarzystwa" oficerów! jeśli zaś znajdą się przypadkowo w lokalu publicznym wraz z oficerami, muszą prosić o pozwolenie pozostania tamże. Co prawda rad byłem nawet z tego i nie szukałem sposobności zazanajamiania się z mymi przełożonymi o których nie miałem zbyt pochlebnego wyobrażenia.

O żołnierzach za to wyniosłem najlepsze wspomnienie. Chociaż byli to prości ludzie bez ogłady, okazywali mi jednak wiele życzliwości, a za oddawane mi usługi nie chcieli nigdy przyjąć zapłaty.

Kiedym już pułk opuszczał, kilku towarzyszów broni przyszło mię pożegnać na kolej, a jeden z nich mówił do mnie:

— Czy też barin (pan) przypomni sobie kiedy nas biednych? My ludzie prości nie zasłużyli na to, żeby o nas pamiętać. My zawsze pana wspominać będziemy, boś nami nie pogardzał, i z nami jak z ludźmi rozmawiał.

— Życzymy zdrowia! Szczastliwo ostawat' sia! — wołali inni, gdy już pociąg ruszał.

* * *

Dziś po kilkunastu latach przypominam sobie tych żołnierzy, a gdy ich porównam z ich zwierzchnikami, śmiało rzec mogę, że moralna wartość tych prostaków jest o wiele większą od wartości ich przełożonych, kryjących częstokroć pod pozorną cywilizacją dzikie i niskie instynkta.

KONIEC.